

Rec.: Książki biograficzne poświęcone pisarzom XX wieku w serii “A to Polska właśnie”. Wrocław.

- **Andrzej Zawada, Miłosz. 1996.**
- **Mariusz Urbanek, Kisiel. 1997.**
- **Kira Gałczyńska, Gałczyński. 1998.**
- **Andrzej Stanisław Kowalczyk, Giedroyc i “Kultura”. 1999.**
- **Jerzy Jarzębski, Schulz. 1999.**
- **Piotr Łopuszański, Leśmian. 2000.**
- **Henryk Markiewicz, Boy-Żeleński. 2001.**
- **Jacek Łukasiewicz, Herbert. 2001.**
- **Zbigniew Majchrowski, Różewicz. 2002.**

Alicja Szałagan

Gombrowicza to nie tylko postać z odległej przeszłości. Odczytywany – nie poprawiany! – z pozycji egzystencjalisty, staje się znakiem sytuacji człowieka, także i Witolda Gombrowicza (s. 241).

W tym miejscu twórczość styka się z twórcą samym. Przedostatni artykuł włączony do tomu, zatytułowany *Między dziełem a biografią, na marginesie księżek Rity Gombrowicz i Rajmunda Kalickiego*, pozwoli mi zatoczyć koło i bardziej syntetycznie ująć recenzowaną tu pracę, którą zamyka *Aneks. Jest i właśnie go nie ma*, odnoszący się do recepcji emigracyjnego pisarza w Polsce i mający znaczenie wyłącznie historyczne, co podkreśla także autor (s. 278).

Tom *Gombrowicz i nadliteratura* stanowi całość podzieloną na dwie zasadnicze części. Pierwsza poświęcona jest analizie dzieł, w drugiej natomiast zbliżamy się coraz bardziej do osoby twórcy. Piszę „zbliżamy się”, albowiem – jak konkluduje Głowiński – biografia autora *Dzienników* nie może być czymś jednoznacznym i pewnym (s. 247), a to z tej racji, iż „codziennosc była dla Gombrowicza domeną gry” (s. 250). Owo zachowanie przypomina aktywność jego bohaterów. Gra toczy się o przestrzeń życiową jednostki. Jeśli tę analogię połączy się z towarzyszącym zawsze Gombrowiczowi postulatem autentyczności, z jednością osoby i stylu, to można dojść do wniosku, iż osoba Gombrowicza – ów makrokomunikat – jest koniecznym uzupełnieniem jego teorii twórczości. To oczywiście komplikuje postępowanie interpretacyjne: *intentio operis* niedwuznacznie odsyła do *intentio auctoris*.

Na koniec jeszcze uwaga. Głowiński dokonując porównania pisarstwa Gombrowicza i Thomasa Manna odwołuje się do pojęcia parodii (s. 64). Jednak odniesienie go do niemieckiego twórcy jest zbyt dużym uproszczeniem. Wiadomo bowiem, jak bardzo różne są to dzieła. Sądzę, że Gombrowicz reprezentuje żywioł analityczny (antyteza), natomiast Mann kreuje przede wszystkim wielkie syntezę. Elementy mimetyzmu formalnego w pisarstwie autora *Buddenbrooków* pełnią inną funkcję niż u autora *Kosmosu*: są wpisane w podstawowy nurt mimetyzmu z Arystotelesowej *Poetyki* rodem i budują jednolity, aczkolwiek dynamiczny świat.

Maciej Zweiffel

KSIĄŻKI BIOGRAFICZNE POŚWIĘCONE PISARZOM XX WIEKU W SERII „A TO POLSKA WŁAŚNIE” Wydawnictwa Dolnośląskiego we Wrocławiu: Andrzej Zawałda, MIŁOSZ. Recenzenci: Janusz Kryszak, Adam Poprawa. 1996, ss. 274, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr. – Mariusz Urbaneck, KISIEL. 1997, ss. 272, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr. – Kira Gałczyńska, GAŁCZYŃSKI. Recenzent: Stanisław Stabro. 1998, ss. 236, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr. – Andrzej Stanisław Kowalczyk, GIEDROYC I „KULTURA”. 1999, ss. 314, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr. – Jerzy Jarzębski, SCHULZ. 1999, ss. 244, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr. – Piotr Łopuszański, LEŚMIAN. Recenzent: Michał Głowiński. 2000, ss. 246, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr. – Henryk Markiewicz, BOY-ŻELEŃSKI. Recenzent: Andrzej Z. Makowiecki. 2001, ss. 248, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr. – Jacek Łukasiewicz, HERBERT. 2001, ss. 262, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr. – Zbigniew Majchrowski, RÓŻEWICZ. 2002, ss. 278, 2 nlb. + 1 wklejka ilustr.

Jak „uwięzić w portrecie”¹, aby spełnić wymagania sztuki biografii na poziomie ambitnym, ale popularnym. Na to pytanie musieli sobie odpowiedzieć autorzy książek biograficznych, których kilkanaście już pojawiło się w serii publikowanej przez wrocławskie Wydawnictwo Dolnośląskie „A to Polska właśnie”. Ta zakrojona na szeroką skalę seria

¹ Formuła J. Pollakówny z wiersza *Sztuka biografii*.

(której rangę oficyna podkreśla także tytułem zaczerpniętym z *Wesela* Wyspiańskiego, przytoczonym w obrębie dłuższego cytatu na stronie przedtytułowej), choć nie nosi charakteru ściśle naukowego, ma jednak dostarczać czytelnikowi solidnej porcji wiedzy z różnych dziedzin polskiej historii i kultury. Do gatunku popularnego przybliża się raczej formą niż zanadto uproszczoną czy zbanalizowaną treścią. Zadaniem autorów jest więc zmieścić tekst w objętości około 100 stron, i to bez zbytniego uszczerbku w zawartości merytorycznej. Wzbogaca w znaczący sposób książki tej serii postać wizualna tomów: starannie opracowana szata graficzna i ogromna ilość ilustracji. Jest ich zwykle co najmniej dwie na stronie, wmontowanych w tekst, nie licząc wklejek w całości przez nie zajętych. Daje to kilkadziesiąt (ok. 400–600) ilustracji w każdym tomie, bardzo precyzyjnie dobranych i opatrzonych podpisami przeważnie rozszerzającymi treść głównego tekstu.

O ambicjach wydawnictwa związanych z tą serią może świadczyć dobór autorów, którymi są nierzadko profesorowie uniwersytetów, wybitni znawcy tematu, mający już nieposłedni dorobek w zakresie opracowywanego zagadnienia. Stawianie wysokiej poprzeczki autorom potwierdza także powierzanie recenzowania poszczególnych pozycji przed drukiem znanym badaczom, których nazwiska pojawiają się niejednokrotnie pośród osób odpowiedzialnych za konkretne tomy. Trzeba też zauważyć pewną obudowę warsztatową – książki opatrzone są bibliografią (wprawdzie wyraźnie wyselekcjonowaną), szczegółowym spisem ilustracji i indeksem nazwisk. Seria „A to Polska właśnie”, ukazując się od połowy lat dziewięćdziesiątych, osiągnęła znaczącą liczbę ponad 40 pozycji, przyjętych w większości przychylnie. Dostrzegano zarówno walory poznawcze, jak i przede wszystkim nie spotykaną na naszym rynku wydawniczym staranną oprawę graficzną, co oceniano jako dostosowanie się do wymogów kultury obrazowej, która zaczęła dominować w obecnych czasach. Seria jako całość została wyróżniona Nagrodą Ikarą oraz, co może trochę zaskakujące, godłem „Teraz Polska” (2002), nagrody otrzymywały też poszczególne pozycje.

Dla polonistów interesujące jest pojawienie się w tej serii książek dotyczących naszej literatury, w tym także biografii pisarzy. Wydaje się, że warto im poświęcić uwagę również w naukowym piśmie polonistycznym, aby, z jednej strony, przyrzeć się założeniom, można już powiedzieć, podserii biograficznej, a z drugiej – samym pracom, które niekiedy są wręcz pierwszą pełniejszą biografią danego pisarza, jak to było np. w wypadku książek poświęconych Miłoszowi, Leśmianowi, Herbertowi czy Różewiczowi. Tomy te zostały uzupełnione zwykle o *Małą antologię tekstów* (różnie pomyślaną w poszczególnych biografiach, nie zawsze szczęśliwie), a niekiedy też o skromne kalendarium życia bądź twórczości; nie ma w tak niewielkich stosunkowo pracach miejsca na szczegółowe omówienie recepcji, ale przeważnie problem ten jest podniesiony i wspomniani są najbardziej zasłużeńi badacze.

Temat biografii pisarzy polskich otworzyła w serii oczywiście monografia Mickiewicza i wydana w tymże 1996 roku książka o Miłoszu. Do chwili obecnej ukazało się jeszcze 10 książek biograficznych, w tym dwie poświęcone pisarzom epok dawniejszych: Sienkiewiczowi (1998) i Żeromskiemu (2001); pozostałe, którym chcemy tu poświęcić więcej uwagi, dotyczą autorów XX wieku. Większość z nich to wybitni poeci (oprócz wspomnianego wyżej Miłosza – Gałczyński, Leśmian, Herbert, Różewicz), znaleźli się tu również prozaicy: Stefan Kisielewski i Bruno Schulz oraz Boy-Żeleński, czynny na wielu różnych polach. Warto też tu rozpatrzeć biografię Giedroycia ze względu na wpływ jego działalności na polską literaturę i kulturę, a także wręcz na losy niektórych z wymienionych pisarzy.

Odpowiedź na zadane na początku pytanie o sposób przygotowania biografii, spełniającej w pewnym stopniu wymogi, jakie tego typu pracom stawia współczesna nauka, i jednocześnie zgodnej z zasadami całej serii, nie była, oczywiście w każdym przypadku jednakowa. W innej sytuacji znaleźli się autorzy książek o pisarzach dawno zmarłych, o których życiu i dziełach istnieje już spora literatura, w innej badacze zajmujący się twórcami, których losy są nadal przedmiotem dociekań i żadna poważna praca na ten temat nie

powstała, jeszcze inne wyzwanie stanowi napisanie biografii, której bohater żyje i nadal tworzy.

Z wymienionych tu możliwości – zadania szczególnego, bo łatwego i trudnego jednocześnie, podjął się Henryk Markiewicz, opracowując biografię Tadeusza Boya-Żeleńskiego, na którego temat ukazała się już niejedna książka biograficzna, w tym także w ostatnich latach (Barbary Winklowej i Józefa Hena)², i można raczej mówić o przytłaczającym nadmiarze materiałów, co nie zmienia faktu, że niektóre problemy pozostają nadal trudne do wyjaśnienia. Specyfikę pracy nad życiem tego zasłużonego i niezwykle płodnego najpierw poety i satyryka, potem krytyka teatralnego, tłumacza i publicyisty wyznaczają kontrowersje, które panowały wokół jego osoby już w latach trzydziestych, a powróciły w nasilonej postaci po roku dziewięćdziesiątym, choć skupiły się wtedy głównie na ocenie nie jego kampanii społecznych czy „antybrązowniczych”, lecz ostatnich, wojennych lat, spędzonych w sowieckim Lwowie. Henryk Markiewicz, od roku 1955 redaktor *Pism*³ Boya i edytor kilku tomów, a także autor szkiców o jego twórczości, znakomicie z tymi problemami sobie poradził, zachowując harmonijne proporcje między zagadnieniami biograficznymi a problematyką równoległą – i ze znanstwem – omówionej twórczości.

Zauważmy, że autor tej biografii mówi stale własnym głosem, rzadko bardzo posługując się większym cytatem ze wspomnień lub korespondencji samego Boya czy jego współczesnych lub też z prac o nim, co jest częstą praktyką w tym gatunku pisarstwa. Po tradycyjnie rozwiniętym wątku dzieciństwa na tle koneksji rodzinnych oraz wątku lat młodzieńczych w rozdziale pod dość zaskakującym tytułem *Między kliniką a knajpą* – w następnych częściach książki dominuje już problematyka działalności literackiej Boya, choć sprawy rodzinne i osobiste nie są oczywiście pomijane. Przede wszystkim jednak – zostały związane scharakteryzowane główne obszary pracy na polu literatury, która stanowiła treść jego życia, a więc: twórczość kabaretowa związana z „Zielonym Balonikiem”, przekłady z literatury francuskiej, publikacje z zakresu krytyki literackiej i teatralnej oraz teksty wspomnieniowe, dotyczące młodopolskiego Krakowa. W osobnych rozdziałach Markiewicz sportretował Boya biografistę, antybrązownika, oraz Boya autora kampanii prawno-obyczajowych, gdyż to one (także przez swą agresywność i skrajność wyrażanych poglądów) stały się głównym źródłem ostrych ataków na pisarza. Polemiki te zostały pokrótce omówione, począwszy od zarzutu „pornografii artystycznej” ze strony Stefana Kołaczekowskiego do wytykania „boyszewizmu” przez Adolfa Nowaczyńskiego. Obiektywnie zrelacjonował też Markiewicz ostatni okres życia Boya, nie unikając spraw trudnych, które doprowadziły do oskarżenia pisarza o kolaborację, ale wskazując też na brak podstawy źródłowej pozwalającej zinterpretować niektóre istotne fakty.

Ostatni rozdział, *Spór wciąż trwa*, poświęcił Markiewicz skrótowej, ale podnoszącej podstawowe wątki, relacji o powojennych losach odbioru dzieła Boya, a także o polemikach na temat oceny jego postępowania we Lwowie, które rozgorzały na nowo w 1992 roku. Tam też przypomniani zostali ważniejsi badacze twórczości autora *Słówek* – tak jego zdeklarowani obrońcy, jak i przeciwnicy. Zastanawiając się w ostatnim akapicie, czy Boy w miarę upływu lat będzie musiał ustępować z eksponowanego miejsca w literaturze polskiej, Markiewicz odpowiada, iż mimo nieuchronnego tracenia na aktualności wielu jego tekstów – inne pozostaną długo cenne. Na pewno dotyczy to wybitnych walorów polszczyzny pisarza. Ten optymizm autora co do pamięci potomnych stawia pod znakiem zapytania zamykające tom zdjęcie pomnika Boya na krakowskich plantach, z wyraźnymi zaciekami i uszkodzonymi literami.

² B. W i n k l o w a, *Nad Wisłą i nad Sekwaną. Biografia Tadeusza Boya-Żeleńskiego*. Warszawa 1998. – J. H e n, *Błazen – wielki mąż. Opowieść o Tadeuszu Boyu-Żeleńskim*. Warszawa 1998.

³ T. B o y - Ż e l e Ń s k i, *Pisma*. T. 1–29. Warszawa 1956–1992.

Przed nie mniej trudnym wyzwaniem stanął Jerzy Jarzębski przystępując do pisania biografii Brunona Schulza, którego losy osobiste i twórczość od wielu lat są żywym tematem badań. Znaczący wydawca dzieł tego pisarza zdecydował się na formułę, którą współczesne literaturoznawstwo mogłoby uznać za przestarzałą czy też niepoprawną metodologicznie, mianowicie oddzielnie omówił życie i twórczość drohobyckiego pisarza, znajdując na to przekonujące wyjaśnienie, iż plany codziennej egzystencji i działalności literackiej autora *Sklepów cynamonowych* słabo się z sobą zazębiały. Rekonstruując biografię słynnego drohobycczanina Jarzębski powołuje się przede wszystkim na ustalenia wieloletniego badacza i niestrudzonego poszukiwacza śladów życia i pisarstwa Schulza, Jerzego Ficowskiego. Autor książki wskazuje na szczególne komplikacje związane z jej napisaniem. Powoduje je przede wszystkim brak – stanowiących tworzywo prac biograficznych – archiwaliów, źródeł i świadectw, które znikły niemal całkowicie w czasie drugiej wojny wraz ze światem drohobyckich Żydów. Po wtóre, życie nauczyciela rysunków nie obfitowało w zbyt wiele zdarzeń, trudno też relacjonować dzieje rozwoju jego talentu literackiego, skoro wybuchł od razu w skończonej artystycznie formie. Stara się więc Jarzębski w pierwszym rozdziale swej książki, zatytułowanym po prostu *Życie*, odtworzyć starannie i szczegółowo przede wszystkim fundament, na jakim Schulz zbudował swoje literackie uniwersum – Drohobycz lat jego dzieciństwa. Nie zaniedbał tu badacz techniki, którą wielu biografów uważało za podstawę wniknięcia w świat swego bohatera – wędrówki śladami miejsc, w których przebywał. Jarzębski tropi więc we współczesnym Drohobyczu to, co pozostało z galicyjskiego miasteczka przełomu XIX i XX wieku (jest też autorem kilku ilustrujących książkę zdjęć), i na tej kanwie snuje opowieść o wczesnych latach Schulza.

Osobne podrozdziały w części biograficznej tomu zajmują m.in. opisy okoliczności debiutu i skromnej obecności Schulza na forum publicznym, a także temat kobiet w życiu pisarza wraz z pytaniem o jego masochizm i mizoginizm. W ostatnim podrozdziale, *Lata klęski*, Jarzębski pomieścił (mniej może fortunnie) informacje tak o nieudanych próbach przebicia się Schulza ze swoją twórczością w szeroki świat, jak i o jego tragicznych losach wojennych. Swoją relację Jarzębski podpira cytatami z wypowiedzi Schulza i nawet – w braku innych źródeł – z jego twórczości. Dalsze części tej monografii poświęcone są plastycznej, a następnie literackiej twórczości Schulza. Rozdział *Mityzacja rzeczywistości* stanowi syntetyczną, a przy tym wnikliwą i wielostronną analizę tej twórczości, otwierającą świat fantasmagorycznej prozy autora *Sklepów cynamonowych*, z jej metaforyką i metafizyką. Jarzębski, choć powołuje się czasem na innych badaczy, przede wszystkim prezentuje własne erudycyjne pomysły interpretacyjne, wypływające z dogłębnej znajomości dzieła Schulza.

Zamyka tę bodaj najlepszą w omawianym cyklu – choć może wychodzącą poza gatunek biografii – pozycję rozdział już jej właściwy, *Dzieje sławy*, w którym przedstawione zostały skomplikowane losy powojennej recepcji twórczości artysty i pisarza (od przemilczenia w pierwszym 10-leciu PRL do ogłoszenia przez UNESCO roku 1992 rokiem Schulza) oraz opracowane na podstawie publikacji Ficowskiego *Kalendarium*.

Z innym typem biografii mamy do czynienia w książkach poświęconych Gałczyńskiemu i Leśmianowi. Córka poety, Kira Gałczyńska, sprawująca od lat pieczę nad dorobkiem i pamięcią ojca, autorka książek o nim i edytorka jego utworów, napisała zbeletryzowaną biografię, po części opartą na własnych wspomnieniach, nie skrywając uczuciowego stosunku do bohatera. Starła się pokazać bogactwo osobowości poety, nie unikając też tematów drażliwych (wspomniała o uwikłaniach romansowych ojca z czasów pobytu w obozach przejściowych na terenie Niemiec), choć trudno jej było, oczywiście, w pełni zanalizować niektóre etapy jego biografii (choćby powojenny). Temat twórczości literackiej Gałczyńskiego pozostawiła w zasadzie innym badaczom, poświęcając mu mało miejsca i powołując się na interpretacje historyków literatury, głównie Andrzeja Drawicza. Trudno ocenić przydatność *Małej antologii tekstów*, która składa się z 8 wierszy (niektórych we

fragmentach), pierwodruku felietonu radiowego *Wyznania szeregowca Grzeli* (1934 lub 1935), wymków z *Teatryku „Zielona Gęś”* i *Listów z fiołkiem* oraz wyboru kilkunastu wypowiedzi krytyków (w 2–3-zdaniowych cytatach) i poetów. Wśród bogactwa ilustracji są też zdjęcia dotychczas nie znane.

Piotr Łopuszański, zanim opublikował pierwszą biograficzną książkę o Leśmianie, prowadził przez 12 lat poszukiwania dotyczące faktów z życia oraz twórczości poety i odniósł na tym polu cenne sukcesy, zbadał raz jeszcze w dokumentach sporną datę jego urodzenia, wskazał nie znane wcześniej pierwodruki niektórych utworów i szczególnie biograficzne. Narracja skupia się wokół przedstawionych chronologicznie dziejów życia i działalności literackiej poety, które autor stara się umieścić na tle społecznym i kulturalnym epoki. Przy czym informacje z tych dziedzin robią nieraz takie wrażenie, jakby raczej były skierowane do czytelnika mniej przygotowanego, ale chyba nie do młodzieży szkolnej, biorąc pod uwagę obfitość wiadomości o życiu erotycznym rejenta z Zamościa, łącznie z pomijanymi dotąd fragmentami jego miłosnych listów.

Dużo miejsca poświęca też biograf nie lubianej przez poetę pracy zawodowej, a zwłaszcza jego niefrasobliwości i braku skrupulatności w jej wykonywaniu, co przyniosło bardzo dotkliwe dla niego skutki. Autor nie dokonuje tu analizy dzieła Leśmiana – relacjonując ewentualnie jego własne koncepcje poetyckie lub oceny formułowane przez współczesnych. Przedstawiając twórczość poety, Łopuszański, który wcześniej już pisał o jego poglądach filozoficznych i estetycznych, sporą wagę przykłada też do jego prac krytycznych i publicystycznych. W ostatnim rozdziale, pt. *Pośmiertne losy*, zajmuje się dziejami rodziny i bliskich Leśmiana, wydaniem jego ostatnich tekstów i pokrótce referuje głosy krytyki, nie pomijając wychodzących z pozycji antysemitów. Biografia ta posiada liczne cechy typu określonego przez Jerzego Jedlickiego mianem biografii towarzyszącej, której autor „stara się przeniknąć jego [tj. bohatera] świat wewnętrzny, a jednocześnie ocenia i sądzi, chwali i strofuje, [...] zajmuje się uczuciami bohatera, a jednocześnie i swoimi”⁴. Tak więc mamy w tej pracy próby wnikięcia w stan emocjonalny Leśmiana – dla przykładu – po śmierci brata („może [...] uznał to wydarzenie za karę za romans z Celiną?”, s. 74), w czasie wycieczki po Włoszech („przypuszczalnie podziwiał widoki”, s. 78) czy w chwili jego własnej śmierci (próba odgadnięcia, do kogo było skierowane ostatnie zdanie poety) – nie oparte na źródłach natury dokumentacyjnej. Niewierność małżeńską Leśmiana kwituje zaś autor książki następującym zdaniem: „Trzeba powiedzieć wyraźnie: Bolesław nie zachował się przyzwoicie wobec żony” (s. 72). Przy owych wątpliwościach co do ujęcia tematu, zaczynającego momentami zanadto zbliżać tę pracę ku literaturze plotkarsko-skandalizującej, można wskazać też drobniejsze zastrzeżenia, dotyczące – bogatego wprawdzie, jak zwykle – zestawu ilustracji. Wydaje się mianowicie, że niektóre z nich zostały dość arbitralnie przyporządkowane tekstom, a biorąc pod uwagę, iż opis reprodukowanych obrazów jest na końcu książki, można np. powziąć mylne mniemanie, że były przez nie inspirowane (np. obraz Leona Wyczółkowskiego *Śmierć Aliny* towarzyszy wierszowi poświęconemu zmarłej siostrze); nie wiadomo też, dlaczego jeden z symbolicznych emblematów życia Leśmiana na okładce książki stanowi karta tytułowa „Sfinksa”, w którym nie drukował, a nie np. „Chimery”, z którą współpracował w latach 1901–1908.

Dobrze prezentują się emblematy na okładce książki poświęconej Stefanowi Kisielewskiemu, którego żywot symbolicznie rozgrywa się między kubkiem zatemperowanych ołówków, służących mu zwykle do pisania tekstów, a rękawicami bokserskimi, obrazującymi jego zamiłowanie do ostrej polemiki. Taki właśnie portret Kisielewskiego kreśli Mariusz Urbanek, który skupia się na zaangażowaniu swego bohatera w życie polityczne – od przynależności do organizacji Legion Młodych i współpracy z „Buntem Młodych” do działalności na łamach „Tygodnika Powszechnego” i paryskiej „Kultury”, w Sejmie PRL i na forum

⁴ J. Jedlicki, *Autorzy i bohaterowie*. „Kwartalnik Historyczny” 1964, s. 721.

Związku Literatów Polskich. Kisiel interesuje Urbanka jako przekorny felietonista i nieustępliwy polemista – wraz z jego zaczerpniętym od francuskiego dziennikarza z epoki Napoleona III, Henriego Rocheforta, sposobem walki ze zniechęconym systemem politycznym. Autor książki nie ukrywa, że twórczość powieściową Kisielewskiego mało ceni (choć wykorzystuje w swojej pracy jej autobiograficzne wątki), a kompozytorskiej nie komentuje. Dba o atrakcyjność narracji, publicystyczny temperament każe mu nie unikać anegdot ani efektownych cytatów tak z prozy i wywiadów bohatera biografii, jak i z wypowiedzi osób z jego środowiska. Z wyczuciem i rozwagą referuje tematy drażliwe (np. stosunek do środowiska „Tygodnika Powszechnego” i rozstanie z pismem), animozje ujawnione w *Dzienniku*, rozstrzygnięcia dylematów politycznych lat dziewięćdziesiątych. Zreżymowana została tu dobrana *Mała antologia tekstów*, w której są przytaczane fragmenty felietonów Kisielewskiego na zmianę z komentarzami na jego temat, natomiast jest to jedyna pozycja z tego kręgu, w której brakuje bibliografii. Biografia Kisielewskiego pióra Urbanka, mimo iż są w niej informacje o życiu najpopularniejszego chyba w Polsce felietonisty (choć z niewielkim udziałem spraw osobistych), oscyluje wyraźnie ku rodzajowi nazywanemu biografią pretekstową, bo nastawioną na pokazanie poprzez osobę bohatera – jego czasów i środowiska, w jakim działał.

Z pewnością do tego gatunku zalicza się też książka Andrzeja Stanisława Kowalczyka *Giedroyc i „Kultura”*. Nawet biorąc pod uwagę rozszerzony tytuł, trzeba powiedzieć, że o biografii słynnego Redaktora dowiadujemy się tylko rzeczy najbardziej podstawowych. Praca ta powstawała jeszcze za życia Giedroycia i nie da się oczywiście zaprzeczyć jego wpływu na treść, o czym świadczy zdawkowe czy niepełne potraktowanie niektórych wątków (m.in. działalności Instytutu Literackiego w latach dziewięćdziesiątych), ujawniono też np. w czasie promocji, że Redaktor nie wyraził zgody na wyjaśnienie konfliktu z Herlingiem-Grudzińskim. Faktem bezspornym jest jednak, iż sprawy „Kultury”, „Biblioteki »Kultury«” oraz Instytutu Literackiego stanowiły cały świat Jerzego Giedroycia przez więcej niż połowę jego życia.

Kowalczyk był autorem jak najbardziej predestynowanym do napisania tej książki, choćby jako edytor epistolografii Giedroycia i jego współpracowników z kręgu „Kultury”, znający doskonale archiwalia z Maisons-Laffitte, łącznie z nie opublikowanymi jeszcze blokami listów, a także literaturę na temat tej tak ważnej dla polskiego życia społecznego i kulturalnego instytucji. Opierał się, oczywiście, również na *Autobiografii na cztery ręce*⁵. Typowy dla klasycznej biografii jest rozdział dotyczący rodziny, dzieciństwa i politycznego dojrzewiania w latach młodości. Znajdujemy tu komentarz będący śladem owego szukania przez biografów zasady porządkującej życie bohatera – otóż fakt, że 11-letni Giedroyc przebywał w Rosji w okresie rewolucji, opatrzony jest zdaniem, iż zrzędzeniem losu był on „przy narodzinach systemu, z którym miał stoczyć swą największą walkę” (s. 7). Opisana została też w tej części tomu działalność Giedroycia w instytucjach rządowych oraz jako redaktora „Buntu Młodych” i „Polityki” do chwili wybuchu drugiej wojny światowej. Wraz z losami wojennymi stanowi to mniej więcej jedną czwartą książki, reszta dotyczy jego pracy jako redaktora „Kultury” i Instytutu Literackiego. Mowa tu o koncepcjach politycznych, społecznych i kulturalnych Redaktora, a także o jego współpracownikach, przy czym oddzielny obszerny rozdział zyskał temat „»Kultura« i pisarze”. Waga przykładana do literatury, troska okazywana ludziom pióra, rola inspirująca Giedroycia wynikała z jego przekonania, podkreślanego niejednokrotnie przez autora biografii, o sile sprawczej i kulturotwórczej słowa, mogącej ukształtować nowego ducha w społeczeństwie. Ostatnie szerzej opisane zagadnienia to wsparcie Instytutu dla środowisk opozycyjnych w kraju w okresie powstawania NSZZ „Solidarność”, a potem stanu wojennego. Ciekawie zostały dobrane cytaty do działu *Głosy o Jerzym Giedroyciu i „Kulturze”*, który mimo tylko kilkunastostro-

⁵ J. G i e d r o y c, *Autobiografia na cztery ręce*. Oprac., posłowie K. P o m i a n. Warszawa 1994.

nicowej objętości, jak zwykle tego typu dział w recenzowanej tu serii, dodaje nowe treści do obrazu całości.

Ostatnie pozycje serii, jakie pozostały do omówienia, to biografie trzech najwybitniejszych współczesnych poetów polskich, opracowane przez doświadczonego badacza. Wydaje się, że wszyscy oni po trosze, choć w różny sposób, poszli w kierunku wskazanym przed laty przez Janusza Sławińskiego, postulującego, aby w polu zainteresowania historia literatury pozostawała „»pomniejszona« biografia”, która pokazuje tylko proces sytuowania się pisarza w kulturze literackiej, uczestnictwa w życiu literackim i odniesienia do tradycji literackiej, uwzględnia jedynie te elementy indywidualnej egzystencji, które znaczą w porządku twórczości⁶.

Jacek Łukasiewicz (autor biografii Mickiewicza wydanej wcześniej w tej serii) tylko w dwu pierwszych rozdziałach relacjonuje fakty z życia Herberta, trzymając się chronologii i omawiając równocześnie jego twórczość do roku 1956. Następnie, opierając się na tezie (wrosłej z Herbertowskiej metafory), iż wszystkie jego tomiki stanowią tkaninę, której wzór „mało się zmieniał” (s. 55), przechodzi do omawiania konstytutywnych wątków tego wzoru, określanych przez tytuły rozdziałów: *Współczucie*, *Podróże*, *Mity*, *Pan Cogito*, *W historii*, co ujmuje książkę w przejrzystą ramę kompozycyjną. Dane biograficzne pojawiają się tu tylko w miarę potrzeby i powiązań z twórczością (często w postaci cytatów z korespondencji Herberta). Ciekawy efekt przynosi to np. przy omawianiu tematu podróży, gdzie uwyraźnia się, jak w różnych sferach życia ważne dla poety były pobyty w Paryżu, Berlinie, Wiedniu, nie mówiąc o Stanach Zjednoczonych, a jak inaczej znaczyły wyjazdy do „świętych miejsc kultury” na południu Europy czy zwiedzanie holenderskich galerii malarstwa, które inspirowały jego twórczość poetycką i eseistyczną. Interpretacja utworów Herberta jest dziełem głównie samego Łukasiewicza, który już niejednokrotnie o nim pisał, ale badacz przywołuje czasem także innych autorów. Biografia dominuje znowu w rozdziale końcowym, *Choroba. Śmierć*, gdzie jednakże przeżywanie choroby, stosunek do Boga, myśli o śmierci też są stale konfrontowane z utworami z ostatnich tomów poetyckich. Sprawa polemiki wokół osoby Herberta (nie dzieła, jak podkreśla Łukasiewicz) związana z jego zaangażowaniem politycznym w latach dziewięćdziesiątych – jest wspomniana, lecz z umiarkowaniem i w większym stopniu nie rozwijana. Zwraca jednak autor uwagę na fakt, że poeta nie włączył do wydawanych w tych latach tomów wierszy okolicznościowo-politycznych, drukowanych w „Tygodniku »Solidarność«”. Zrezygnowano w tej książce – bez żadnego uszczerbku dla całości – z dodatku z wyborem utworów, które są obficie cytowane w tekście głównym. Można odnieść wrażenie, że badacz miał pewną trudność w nadaniu monografii charakteru popularnego, co odbiło się na jednolitości stylu, w niektórych momentach jakby w większym stopniu przeznaczonego dla czytelnika mniej przygotowanego (fragmenty o Lwowie i dzieciństwie) niż w innych (część interpretacyjna); szkolno-encyklopedyczny charakter mają niekiedy podpisy pod ilustracjami, zwłaszcza dotyczącymi sztuki antycznej i mitologii (ale może to konieczne przy dzisiejszym stanie edukacji w tych dziedzinach?). Nie umniejsza to walorów tej publikacji, dającej wszechstronny, acz syntetyczny wgląd w dzieło, a także w życie Herberta.

Andrzej Zawada, znawca literatury współczesnej (autor teraz już trzech książek z tego zakresu w serii „A to Polska właśnie”), podjął nie lada trud napisania monografii Miłosza, twórcy rozległego dzieła poetyckiego, eseistycznego, prozatorskiego i przekładowego, uwikłanego w meandry XX-wiecznej historii Polski, które wpłynęły na osobiste losy pisarza i losy tegoż dzieła. W dodatku noblisty, którego twórczość w szczególny sposób istnia-

⁶ J. Sławiński, *Myśli na temat: Biografia pisarza jako jednostka procesu historycznoliterackiego*. W zb.: *Biografia – geografia – kultura literacka*. Red. J. Ziomek, J. Sławiński. Wrocław 1975.

⁷ *Poza Miłoszem – Dwudziestolecie literackie* (1995) i *Literackie półwiecze 1939–1989* (2001).

ła (lub raczej nie istniała) w odbiorze krajowym przez 30 prawie lat (1951–1980) i odegrała niezwykle, także pozaliteracką rolę w latach osiemdziesiątych (porównywalną z ówczesną pozycją tylko poezji Herberta). Pisarza, którego dzieło i życie obrośło ogromną literaturą, a co więcej, który sam opatrywał je obszernym autokomentarzem (z niego zresztą autor monografii obficie korzysta). W miarę systematyczny wykład dotyczący biografii poety znajdujemy tylko w pierwszym i częściowo w drugim rozdziale, później uwaga Zawady skupia się na twórczości Miłosza, omówionej w zasadzie chronologicznie poprzez jej najwybitniejsze dzieła. Brak tu jednak tak precyzyjnie przemyślanej konstrukcji, jaka cechowała książkę Łukasiewicza i powodowała, iż wymagana przez założenia serii skrótość i konieczność uogólniania nie była tak dotkliwa. Fakty biograficzne, poza istotnie znaczącymi w twórczości, pojawiają się marginesowo. Również *Kalendarium* na końcu książki jest zestawem dat dotyczącym bardziej twórczości niż biografii. Sfera osobistego życia poety przebija się głównie poprzez fotografie. Warto tu zaznaczyć, że większość materiałów ilustracyjnych została podpisana cytatami z pisarstwa Miłosza, co nadaje im dodatkową wartość. Autor nie mógł, oczywiście, zapobiec niedoskonałości tej książki, wynikającej z opisywania życia i dzieła otwartego, nadal się toczącego, zyskującego więc stale nowe wymiary i wymuszającego w związku z tym jego reinterpretację, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że w ciągu 7 lat od jej wydania ukazały się tak znaczące utwory Miłosza, jak – dla przykładu – *Piesek przydrożny* (uhonorowany Nagrodą Literacką Nike) i tomiki poetyckie *To oraz Druga przetrzeń*.

Niedawno wydana biografia Tadeusza Różewicza napisana przez Zbigniewa Majchrowskiego częściowo przynajmniej, jak się wydaje, uniknie tych niebezpieczeństw, a to dzięki szczególnej perspektywie przyjętej przez autora. Stanowi ją opowieść „o narodzinach poety: jak wyrasta z dzieciństwa i młodości, jak dojrzewa wraz ze swoim pokoleniem i jednocześnie zdobywa odrębność, jak znajduje Mistrza i wybiera sobie tradycję, jak formuje swoją pisarską tożsamość, własny styl” (s. 245). Różewicz, przyznający, że „są wiersze, których narodzin trzeba szukać u kolebki twórcy”, w zasadzie niechętnie udziela o sobie takich informacji wprost (np. starannie unika wywiadów), są one jednak zawarte w jego twórczości, a Majchrowski potrafi tę „autobiografię rozrzuconą” rozpoznać i zrećnić złożyć w całość, limitowaną określonymi wyżej granicami. Rekonstruuje obraz tego, co tworzyło Różewicza jako poetę, dramaturgę i prozaika, biograf przybliża m.in. dzieciństwo i młodość w prowincjonalnym Radomsku, wpływ starszego brata, z którym dzielił zamiłowanie literackie, okres wojennych przeżyć⁸, które tak zaciążyły na całym jego późniejszym piśmieniu, lata krakowskich studiów, kiedy poznał ważne dla niego osoby z kręgów literackich i artystycznych: promotorów jego zaistnienia jako pisarza (Julian Przyboś) i po prostu przyjaciół (Jerzy Nowosielski, Mieczysław Porębski, Jerzy Tchorzewski), lata twórcze spędzone w Gliwicach, a potem we Wrocławiu. Oddzielnie został opisany rok 1957, istotny ze względu na nowe impulsy rozwoju, jakich dostarczył okres popaździernikowych przemian w kulturze (w tym pierwszy wyjazd do Paryża), jak i na osobistą traumę spowodowaną utratą matki. Nowością w stosunku do innych książek serii jest rozdział zatytułowany *Poeta w czasie pisania* – biografista pokazuje tu dosłownie warsztat twórczy (czym, na czym i gdzie pisze poeta), analizuje lektury Różewicza, w tym te odwieczne, do których on stale powraca (Kochanowski, Mickiewicz, Dostojewski, Kafka, Conrad), a także zamiłowanie do prasy codziennej, proces powstawania utworu, próbuje zdefiniować podstawy jego poezji. Autor książki nie zajmuje się jednak interpretacją dzieła Różewicza, nie rozpatruje swoistości jego systemu wersyfikacyjnego ani tego, co wynika z ujawnianej przez poetę „kuchni” kształtowania ostatecznej wersji poszczególnych tekstów, do oddzielnego opisanego pozostawia też recepcję jego twórczości (skromny wgląd w tę ostatnią spr-

⁸ Majchrowski dodaje tu też pewne nieznane, a istotne okoliczności odejścia Różewicza z partyzantki.

wę daje w *Małej antologii tekstów*). Rozdział *Zawsze fragment*, choć stanowi swoisty podsumowujący obraz Różewicza jako nietypowego (!) artysty XX wieku, który wyprzedzał stale swój czas, to jednak pozostawia poetę nie uwiecznionego (wracając do przenośni Polla-miány) w portrecie, który może być dalej rozwijany.

Wydaje się, że decyzja włączenia do serii „A to Polska właśnie” także książek biograficznych poświęconych pisarzom współczesnym była słuszna ze względu na dobrze rozumiane interesy tak wydawnictwa, jak i czytelników. Od dawna wiadomo, iż niezależnie od sporów literaturoznawców i zmieniającego się stosunku do prac biograficznych są one stale popularne wśród czytelników, a w ostatnich dekadach, kiedy mówi się o wzrastającym zainteresowaniu literaturą o charakterze dokumentalnym, bardziej niż kiedykolwiek. Przychylniejsze w odniesieniu do studiów biograficznych nastawienie panuje też wśród badaczy literatury, którzy widząc konieczność zachowania równowagi w analizowaniu elementów podstawowego układu komunikacji literackiej: autor – dzieło – odbiorca, chętniej podejmują prace w tym zakresie. Dzięki temu czytelnik z kolei otrzymuje w serii popularnonaukowej publikacje wybitnych badaczy, potrafiących dostarczyć nawet w ograniczonym objętościowo kształcie odbiegające od stereotypu sylwetki pisarzy, z wykorzystaniem różnych możliwości, jakie tkwią w formie biografii, i dostosowaniem jej do potrzeb współczesnego literaturoznawstwa. Posługując się metaforą Andrzeja Gronczewskiego, że biografia stanowi chleb razowy⁹, czyli pokarm podstawowy dla osób zainteresowanych literaturą, można powiedzieć, iż seria „A to Polska właśnie” nie oferuje, oczywiście, książek biograficznych w postaci całych bochenków, ale w znakomitej większości – na pewno pożywnych kromek.

Alicja Szalagan

Tomasz Mizerkiewicz, *STYLIZACJE MITYCZNE W PROZIE POLSKIEJ PO 1968 ROKU*. Poznań 2001. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, ss. 206. „Biblioteka Literacka »Poznańskich Studiów Polonistycznych«”. Tom 33. Pod redakcją Barbary Sienkiewicz.

Wiek XX był w literaturze i literaturoznawstwie okresem, w którym powróciło zainteresowanie mitem oraz możliwościami, jakie daje wykorzystanie różnych jego aspektów i cech w obydwu wspomnianych dziedzinach¹. Mit, mityczność stały się szybko pojęciami popularnymi i używanymi na określenie różnych zjawisk, jako synonimy archetypu, symbolu, motywu czy nawet sposobu kreacji artystycznej, przez co w znacznym stopniu zatraciły ostrość semantyczną i użyteczność w terminologii naukowej. Niejednokrotnie podejmowano próby zarówno wyjaśnienia genezy fascynacji twórców mitem, jak i zdefiniowania samego pojęcia oraz usystematyzowania wiedzy o jego funkcjonowaniu w literaturze współczesnej². Żadna z proponowanych definicji bądź typologii nie uzyskała jednak statusu powszechnie obowiązującej i mit nadal do pewnego stopnia pozostaje pojęciem-workiem. Autorzy licznych rozpraw poświęconych zagadnieniu funkcjonowania mitu w pewnych obszarach, gatunkach czy tekstach literatury współczesnej stają więc każdorazowo wobec konieczności określenia swojej sytuacji badawczej i ponownego zdefiniowania wielo-

⁹ A. Gronczewski, *Razowy chleb biografii*. „Miesięcznik Literacki” 1987, nr 12.

¹ J. J. White, autor jednej z najważniejszych książek podejmujących zagadnienie funkcjonowania mitu w literaturze, *Mythology in Modern Novel. A Study of Prefigurative Techniques* (Princeton 1971), rozpoczyna swoje rozważania od przywołania stwierdzenia Hermanna Brocha, który nazwał wiek XX „wiekiem mitycznym” (s. 3).

² Przykładowo można wymienić takie pozycje, jak: J. Holloway, *Pojęcie mitu w literaturze*. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2. – R. Weimann, *Literaturoznawstwo a mitologia*. Jw. – E. Kuźma, *Kategoria mitu w badaniach literackich*. Jw., 1986, z. 4.